



ANANKE



MUZEUM MIEJSKIE
Galeria im. Sleńdzińskich

ANANKE

nr 1/3/95



MUZEUM MIEJSKIE
Galeria im. Sleńdzińskich

PODZIĘKOWANIE

Powstająca w 1993 roku Galeria im. Sleńdzińskich w Białymstoku dysponowała zaledwie częścią kolekcji rodowej znajdującej się w posiadaniu ostatniej z artystycznego rodu - Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej /1927 - 1992/. Po ponad roku funkcjonowania Miejskiego Muzeum eksponującego darowane miastu przez Julitę Annę obiekty, zaistniała realna możliwość odkupienia pozostałej części spuścizny rodowej od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Ekwiwalent finansowy za zbiory stanowił zaledwie połowę ich realnej wartości (wg prof. Andrzeja Pollo - rzeczoznawcy Ministerstwa Kultury Sztuki).

Nie będzie żadną przesadą uznanie decyzji Rady Miejskiej z dnia 28 listopada 1994 r. za fakt niezwyklej wagi dla kultury naszego miasta i szeroko rozumianej kultury narodowej. Przyznanie środków finansowych z nadwyżki budżetowej 1994 r. na scalenie spuścizny artystycznej i historycznej polskich artystów z Wilna sprawiło, iż miasto nasze może się szczycić pierwszą i największą dotychczas kolekcją muzealną Rodu Sleńdzińskich.

W tym miejscu należą się słowa szczególnej wdzięczności wszystkim szczerze popierającym ideę rozwoju i owocnego trwania nowej placówki muzealnej jaką jest Galeria im. Sleńdzińskich. Tych osób było tak wiele od początku materializowania się idei muzeum, że nie sposób ich wszystkich wymienić. Pragniemy więc trzeci numer biuletynu „Ananke” im właśnie dedykować, kierując szczególne słowa wdzięczności do **Prezydenta Miasta Białegostoku, Przewodniczącego Rady Miejskiej, Zarządu Miasta, Komisji Kultury i całej Rady Miejskiej.**

Dyrekcja i pracownicy.



W. Śleńdziński, Jerzowa. Baba z natury, Wilno 1889 r.



W. Śleńdziński, Jerzy. Chłop z natury, Wilno 1889 r.

DRODZY CZYTELNICY

Zwiedzając Muzeum Miejskie w Białymstoku podziwiamy twórczość czterech pokoleń Sleńdzińskich. Podczas „Czwartków ...” zachwycamy się dźwiękami klawesynu Julitty. Jest jednak jeszcze coś, czym Państwo powinniście się zainteresować. Mam na myśli zasoby archiwalne Galerii.

W trafiającym do Państwa trzecim numerze „Ananke” przedstawiłem sylwetkę Wincentego Sleńdzińskiego, powstańca i Sybiraka. Pisząc artykuł nie znałem jeszcze twórczości literackiej Wincentego. W zbiorach, jakie ostatnio znalazły się w muzeum za przyczyną władz miasta Białegostoku - mam na myśli ostatni zakup od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny - trafiłem na rękopis „Maksym”, wierszy, relację z podróży z Kniaginina do Charkowa ... Spieszę więc podzielić się z Wami, Drodzy Czytelnicy, swoim odkryciem, abyście podobnie jak ja poznali smak tego typu twórczości Wincentego Sleńdzińskiego. Najpierw więc „Maxymy”. Na inne utwory musicie Państwo cierpliwie poczekać. Świeży jest to bowiem nabytek.

„Maxymy” powstały w drugiej połowie XIX wieku. Są swego rodzaju aforyzmami, krótkimi filozoficznymi rozważaniami i poradami jakże aktualnymi do dziś! Napisane zostały atramentem na papierze formatu 22 x 37 cm. Na dwunastu stronach jest ich osiemdziesiąt osiem. Tyle się zachowało. Było chyba więcej, jak wskazuje cyfra „89” znajdująca się na końcu rękopisu, obok swoistej recepty zanotowanej w jego prawym rogu. Do owej recepty kiedyś jeszcze powrócimy, podobnie jak do pozostałej twórczości literackiej Wincentego Sleńdzińskiego malarza i muzyka.

Przyjemnej lektury.

Eugeniusz Szulborski.

Wincenty Sleńdziński

MAXYMY

1.

Usiłuj naśladować mądrych, a nie zrażaj się tą pracą jakożkolwiek jest przykra. Dotrwaj do końca, a rozkosz, której doznasz w czasie, wynagrodzi ci twoje trudy sówicie.

2.

Pracując dla drugich bądź tak usilnym, jakbyś dla siebie pracował.

3.

Pamiętaj zawsze, żeś człowiek, że natura ludzka jest ułomną i że możesz łatwo upaść, a nigdy nie upadniesz. A gdy zapomniawszy czym jesteś, zdarzy ci się upaść, nie trać serca, pocieszaj siebie tym, że możesz powstać, że od ciebie tylko zależy stargać więzy zbrodni i przełamać zawady wstrzymujące cię na drodze cnoty.

4.

Namyśl się wprzód: czy to, co obiecujesz komu, jest zgodne ze słusnością; bo raz przyrzekłszy już nie jest więcej w twojej mocy złamać słowo; zawsze należy obietnicę dopełnić.

5.

Czyniwszy komu uszanowanie, bądź baczny, aby twoja uniżoność odpowiadała czci, którąś mu winien. Nie czynić bowiem tyle, ileś winien, jest pychą i grubiaństwem, czynić nad to jest podłością, jest hipokryzją czyli obłudą.

6.

Nie mów nigdy o sobie przed drugimi, ani dobrze, ponieważ ci nie będą wierzyć, ani źle, ponieważ więcej ci, niż sobie życzysz, przyznają.

7.

Wyznać swoje wady, postrzegłszy one, jest skromnością; odkrywać się swoim przyjaciołom jest zaufaniem; wyrzucać je sobie samemu jest pokorą; ogłaszać zaś one przed wszystkimi, a w nich się nie poprawiać, jest pychą.

8.

Nie jedz dla rozkoszy, którą w jedzeniu czujesz. Bierz raczej pokarm dla pokrzepienia sił twoich, dla utrzymania życia, które z rąk Stwórcy odebrałeś.

9.

Pracuj nad oczyszczeniem myśli twoich, a gdy one nie będą złymi, czynności także twoje zbliżać się do nich będą, aż im staną się podobnymi.

10.

Mądry nasyca się niewyczerpaną rozkoszą, cnota bowiem ma swoje słodczyce wśród ciosów godzących na nią.

11.

Mądry cieszy się gruntowną spokojnością i nigdy nie zna próżnego ukontentowania, które z wielkiego o sobie samym rozumienia wynika; głupi zaś chełpi się sam z siebie i przed sobą samym, ale nie zna słodczy z wewnętrznego zaspokojenia duszy pochodzącej, bo nie zna cnoty.

12.

Gdzie prawa są w zachowaniu pod powagą rządu sprawiedliwego, mów śmiało i czyn bezpiecznie; gdzie zaś prawa są w pogardzie, a powaga rządu osłabiona, czyn z równym jak i pierwej bezpieczeństwem i śmiałością, ale w mówieniu bądź ostrożniejszym i wytrzymałym, bo byś źle rozjątrzył zamiast uleczenia.

13.

Prawdziwie pocziwy jest umysłu nie lęklivego, znajdzie się atoli i przy niedostatku prawdziwej pocziwości człowiek odważnego umysłu.

14.

Obywatel dwa sobie przedmioty zakładać powinien: pierwszy, rozum swój wzbogacać wiadomością rzeczy, aby rozeznawał złe od dobrego i prawdę od fałszu; aby miarkował swoje namiętności, wzmacniając w sercu miłość cnoty i prawdy, postępował względem innych sprawiedliwie i przyzwoicie; drugi zaś, aby umiał kierować sobą samym, swoją rodziną, sprawować swój urząd, rządzić częścią narodu i być zdatnym władania krajem.

15.

Filozofem jest ten, który posiada głębokie poznanie rzeczy i nauk; wszystko waży i poddaje pod sąd rozumu, a krokiem śmiałym postępuje na drodze prawdy i cnoty.

16.

Przyłożwszy całkowitych sił rozumu do zgłębienia rzeczy, chęć i wola nasza zostają oczyszczone, złe skłonności opuszczą naszą duszę, ciało zachowa się w czystości, rząd domowy będzie przyzwoicie utrzymany, urząd dopełniony, państwo dobrze urządzone i spokojności używać będzie.

17.

Ten, który w swoich naukach oddaje siebie całego pracy i ćwiczeniu, a zaniedbuje rozmyślania, traci swój czas; kto się poświęca samemu tylko rozmyślaniu, a zaniedbuje pracy i ćwiczenia, może się obłąkać i zgubić. Pierwszy nie będzie nigdy w niczym doskonałym, światło jego zawsze będzie pomieszane z ciemnościami, drugi zaś same tylko cienie chwycić będzie, umiejętność niepewna nigdy gruntowną być nie może. Pracuj a nie zaniedbuj rozmyślania, rozmyślaj a nie zaniedbuj pracy.

18.

Kiedy(jest) nieszczęście jakie nie ma żadnego lekarstwa na siebie, bezużytecznie jest troszczyć się o wyszukanie onego. Jeśli przez twoje zdanie i rady mógłbyś przeszkodzić temu, co się stało, a zaniedbałeś, milczenie twoje jest zbrodnią; nie masz zaś nic niepotrzebniejszego jak rada, której użycie ze wszech względów jest niepodobnym.

19.

Ubóstwo i nędza brana w sobie samej nie jest wprawdzie nic dobrego, ale źli tylko sami je czują. Jest to ciężar, pod którym jęczą, aż na koniec polegną. Oni bowiem w losie nawet najpomyślniejszym niesmak znajdują. Mądry tylko jest zawsze spokojnym, nic go nie trwoży, nic go nie miesza, bo on nie jest dlatego cnotliwym, aby go nagradzano. Wypełnianie cnoty jest jedyną dla niego nagrodą, którą sobie zakłada.

20.

Człowiek tylko cnotliwy może pewny wybór między rzeczami robić, on tylko sam może kochać lub nienawidzić słusznie i przyzwoicie.

21.

Kto się do cnoty przykłada, a przykłada się usilnie, nic nie popełnia, coby było niegodnym człowieka, ani przeciwnego prawemu rozumowi.

22.

Cóż człowiek odbiera z rąk Stwórcy? Naturę rozumną. Zgodność z tą naturą stanowi prawidła jego życia, usilność w przekonywaniu się o prawdzie tego prawidła i stosowaniu się do niego, jest ćwiczeniem się mądrego.

23.

Majątek i dostojeństwa są dobrem. Chęć posiadania onych jest wrodzoną człowiekowi, ale jeśli to dobro nie jest zgodne z cnotą, mądry gardzi nimi i wyrzeka się ich wspaniałomyślnie. Przeciwnie, ubóstwo i zelżywość są złem, którego człowiek unika z przyrodzenia. Jeśli to złe dotyka mądrego, może go unikać, ale mu nie wolno użyć zbrodni w tym razie na podźwignienie siebie.

24.

Dany jest wszystkim pewny rozum, czyli prawość niebieska; ta, kiedy się utraci, dopełnianą bywa przez ludzi. Święty posiada rozum niebieski, a mędrzec dopełniony.

25.

Nie zadziwia mnie to bynajmniej, kiedy nie widzę nikogo, kto by się radował z posiadania dostąpionej cnoty, albo kto by się trapił ze swoich błędów i słabości;

trzeba bowiem, aby ten, kto chce cnotę zamilować, upatrywał w niej tyle powabów, iżby resztę świata sądził być niczym w porównaniu ze słodyczą cnoty, a przeciwnie unikający występku, żeby w nim tyle szkaradności upatrywał i odrazy, iżby wszystko poświęcał, byle go tylko mógł się ustrzec.

26.

Kto rano usłuchał głosu prawdy, w wieczór odważnie umrzeć może. Nie będzie żałował tego, że żył, a śmierć nie będzie dla niego przykrością.

27.

Kto lubi przesadzać w strojach a oszczędności nie lubi, nie jest jeszcze usposobiony do nauk mądrości; nie powinienes z nim nawet w długie zachodzić rozmowy.

28.

Nich cię nie martwi, że nie jesteś na wysoki stopień dostojęstwa kraju wyniesionym; narzekaj raczej, gdy nie jesteś wzbogacony w cnoty, które by cię mogły uczynić zdatnym do posiadania owych dostojności.

29.

Pocziwy swoją tylko zatrudnia się cnotą, a zły swoimi bogactwy. Pierwszy myśli nieustannie o dobru i sprawie publicznej, drugi zaś całkiem inne ma zamiary, on tylko o sobie samym myśli.

Czego sobie nie życzysz, tego nie czyń drugiemu, a czyń to dla drugich, co byś chciał, aby dla ciebie czyniono. Nie potrzeba ci więcej innych praw, tylko to jedno, które jest zasadą i źródłem wszystkich prawd innych w społecznym życiu.

31.

Mądry, poznawszy człowieka cnotliwego, usiłuje jak najspieszniej cnoty jego naśladować, widząc zaś człowieka wydanego na zbrodnie, nieufny zapytuje siebie samego: nie jestem li ja podobny jemu?

32.

Mądry nie jest skwapliwy ani w swoich naukach, ani w słowach, a często nic wcale nie mówi. Kiedy zaś idzie o czynności i wykonanie cnoty, jest niewyścigniony i nagły, że tak można mówić.

33.

Prawdziwie mądry oszczędny jest w mówieniu i nie bardzo wymowny. Nie pojmuje nawet, aby wymowność mogła mu być prawdziwie użyteczną.

34.

Długiego na to doświadczenia trzeba, aby poznać serce człowieka. Będąc młodym wyobrażałem sobie, że wszyscy ludzie byli szczerzy, że to wszystko robili, co mówili, zgoda że ich usta były zgodne z sercem. Ale teraz zapatrując się innym okiem rzeczy, przekonany jestem, że się mylił; nie ufam już więcej temu, co mówią, ale czekam czyli ich słowa z czynnościami zgodne są.

35.

Poznaje się człowieka roztrząsając jego czynności, cel onych, namiętności upodobane jemu i rzeczy, którymi jest zajęty.

36.

Znam jednego, który jest za człowieka szczerego miany od ludu. Ten był raz proszony o rzecz, której nie miał; pewnie myślisz, iż wyznał otwarcie, jak powinien był, że nie mógł dogodzić potrzebie żądającego, inaczej on sobie wcale postąpił. Wymknął się z ręcznie z domu, sam pożyczył od sąsiada tej rzeczy i dał ją potem proszącemu. Nie mogę się nigdy przekonać, aby taki człowiek był prawdziwie szczerym.

37.

Występki ojców nie powinny się rozciągać na dzieci. Że ojciec dla swojego życia nie wart być podniesionym na dostojęństwa, nie idzie za tym, aby i syn był wyłączonym, jeśli sam nie okazał się onych niegodnym. Że syn nie liczy między przodkami swoimi mężów sławnych, to nie powinno mu być za występki poczytane; zarówno on z innymi powinien być przypuszczony do wysokich urzędów, jeśli tylko do tego ma potrzebne przymioty. Ojcowie nasi ofiary tylko pewnego koloru poświęcali, a te kolory obierane były podług woli siedzących na tronie: za panowania jednego z Cesarzów kolor lisawy był wzięty. Sądziwszy, że Bogowie, którym ojcowie nasi robili wtedy ofiarę, wzgardziliby byli cielcem lisawego koloru przeto, że on pochodził od krowy innej maści?

38.

Przedkładaj ubóstwo i wygnanie nad najświetniejsze dostojności kraju, jeśli je zły człowiek ofiaruje i chce cię przymusić do przyjęcia onych.

39.

Długa jest droga prowadząca do cnoty, ale od ciebie tylko jedynie zależy przebiec tę odległość. Nie wymawiaj się, że nie masz sił dosyć, że trudności cię zrażają i boisz się, abyś w środku drogi nie ustał. Sam siebie nie rozumiesz w tym razie, znakiem jest, żeś nawet jeszcze nie zaczął; puść się tylko w zawód, a więcej tych słów czczych nie będziesz powtarzał. Nie znam człowieka, którego by siły nie były wystarczające na nabycie cnoty.

40.

Trzy są stopnie mądrości: wiedzieć co jest cnota, kochać ją i posiadać oną.

41.

Nie ociągaj się z objawianiem rzeczy, na których użytek powszechny zależy; zachować bowiem wyłączne onego używanie dla siebie tylko jedynie, jest to wżgarda dla cnoty, jest to chcieć rozbrat z nią uczynić.

42.

Kto prześladuje poczciwego, wojnę wypowiada Niebu. Niebo utworzyło cnotę i nią się opiekuje, kto ją tedy prześladuje, Niebo prześladuje.

43.

Wielkość duszy, męstwo i wytrwanie stateczne winny być udziałem mądrego. Brzemień jego jest ciężkie, a kres jego zawodu daleki.

44.

Mądry nie robi nigdy nic bez rady. Radzi się czasem w sprawach ważnych ludzi mniej świątłych, ludzi mających mniej dowcipu i doświadczenia. Kiedy rada jest dobra, nie trzeba się oglądać skąd ona pochodzi.

45.

Chroń się próżności i pychy. Gdybyś posiadał nawet całą roztropność i biegłość starożytnych, a jeśli nie masz pokory, nic nie masz; jesteś człowiekiem światowym godnym pogardy.

46.

Postępuj zawsze roztropnie i z taką wstrzeźliwością, jakbyś się sprawował, gdyby na cię 10 oczu patrzyło i 10 rąk wskazywało ciebie.

47.

Ucz się tego, co już umiesz, jak gdybyś go się nigdy nie uczył; nie umiemy bowiem nic tak dobrze, czego byśmy nie mogli łatwo zapomnieć, albo żebyśmy czegoś więcej przez nowe rozważania nauczyć się nie mogli.

48.

Nie zawieraj przyjaźni z ludźmi gorszymi od ciebie, bo sobie zaszkodziś, wiąż się owszem z takimi, którzy są od ciebie poczciwsiymi.

49.

Mądry wstydzi się błędów swoich, ale się nie wstydzi w nich poprawiać.

50.

Upaść a nie powstać, to właściwie nazywa się słabością; grzeszyć a nie żałować wcale, jest to znowu grzeszyć.

51.

Człowiek mądry nigdy siebie z oka nie spuszcza; jest dostrzegaczem surowym siebie, jest świadkiem i sędzią swoim.

52.

Jedna jest tylko rzecz kosztowna w świecie, a tą jest cnota.

53.

Cnota jest położona w środku między dwiema ostatecznościami, kto przeszedł środek, nie więcej wart jak ten, kto go nie doszedł.

54.

Naród może więcej przez cnotę, niż wodą i ogniem dokazać; nigdy nie widział, aby naród zginął, który ją sobie wziął za zasadę.

55.

Ludowi trzeba więcej dawać przykładów niż przepisów; nie można mu nie podawać tylko to, co było już przez nas samych wykonane.

56.

Gnuśność nieczuła lub zapal nierozsądny równymi są do szczęścia przeszkodami.

57.

Człowiek doskonały nie obiera sobie drogi wspaniałej, idzie on drogą zwyczajną, ale krokiem jednostajnym i pewnym, bo na cnocie zagruntowanym.

58.

Spółeczność ludzka pięcią prawidłami stoi: sprawiedliwością między rządzącym a rządzonym, czułą miłością między ojcem i synem, wiernością między mężem a żoną, między bracią uleganiem, a zgodą między przyjaciółmi. Trzy są cnoty główne: roztropność, która złe od dobrego rozeznaje, miłość powszechna narodu ludzkiego i męstwo, które utrzymuje. W prawości serca wszystkie one zawierają się.

59.

Miłość ludzi jest to czucie stateczne na rozumie zasadzone, które nas rodzajowi ludzkiemu na ofiarę poświęca, jak gdyby ten jedno z nami ciało składał, które nam kaze dzielić wspólnie z nim szczęścia i niepomyślności jego. Na tej to powszechnej miłości prawdziwie zasadza się sprawiedliwość, która nas skłania od oddawania każdemu, co mu się należy; z niej pochodzi szacunek, który czujemy dla ludzi dobrych i poczciwości doświadczonej.

60

Kto wolny jest od zazdrości i pożądliwości, wszędzie ma dla siebie otwartą drogę, o wszystko starać się może.

61.

Jest to gatunek obłąkania rozumu życzyć drugiemu albo rzeczy niedobrych, albo tego, co nie jest w mocy naszej.

62.

Człowiek doskonały postępuje zawsze według swego stanu, a nie żąda, co mu jest obcego.

63.

Minister stanu nie powinien służyć swemu Xiążęciu w jego nierządzie i w jego nieprawościach. Powinien raczej swój urząd złożyć, niż go plamić czynnościami podłymi i zbrodniczymi.

64.

Zwierz drapieżny wypadłszy ze swojej klatki wszędzie niesie krwawe kłęski i zniszczenia; kogóż w tej mierze winować azaliż nie tego, któremu straż jego była powierzona.

65.

Niewinność już nie jest więcej cnotą, opuściła ona większą część osób znaczniejszych w kraju. Lecz jeśli pytasz, co by trzeba robić na odzyskanie onej, odpowiadam: zwyciężyć siebie samego. Gdyby wszyscy w jednym dniu odnieśli to szczęśliwe zwycięstwo, cały świat natchmiał nową przybrałby postać, bylibyśmy wszyscy doskonali i niewinni; zwycięstwo wprawdzie trudne, ale nie jest niepodobnym, bo zwyciężać siebie samego jest to właściwie czynić to, co się zgadza z najwyższym rozumem. Odwróć twoje oczy, zatkaj uszy, ukróć twój język i

bądź raczej wiecznie beczynnym, niż gdybyś miał twoim oczom dozwalać widoków, które krzywdzą rozum, a tym bardziej zastanawiać twoją uwagę lub o nich rozprawić. Otóż to jest sztuka, którą masz zwyciężać, a zwycięstwo od ciebie tylko jedynie zależy.

66.

Łatwo jest powodować się mądrym, nic on bowiem niepodobnego nie wyciąga, ale trudno go zabawić i rozzerwać; częstokroć bowiem to, co innych cieszy, przyczyną jest mądrym do wzdychania i lży mu z oczów wyciska.

Płać dobrodziejstwy za dobrodziejstwa, ale nigdy nie mścij się za krzywdy ci wyrządzone.

67.

Użyteczną czasem jest rzeczą pościć poświęcając się rozmyślaniu i nauce cnoty. Mądry prócz pokarmu ma jeszcze inne swoje zatrudnienia. Ziemia najlepiej uprawna zawodzi nadzieję rolnika, kiedy pory roku są nieprzyjazne, wszystkie prawa rolnictwa nie potrafią go w czasie ciężkiego głodu ocalić przed śmiercią; ale cnota nie jest nigdy bez owoców.

68.

Mądry powinien uczyć się poznawać serce ludzkie, aby znając każdego z jego słabej strony, próżnych nie podejmować kosztów, mówiąc mu o cnocie. Nie jednym sposobem wszyscy nauczeni być powinni: różne są ścieżki prowadzące do cnoty, a mądry znać je powinien.

69.

Pocziwiy niekiedy wykroczyć może, ułomność jest mu wrodzoną, powinien zaś być tak baczny na siebie, aby nigdy dwa razy w jeden błąd nie wpadł.

70.

Trudno jest być ubogim, aby nie przykrzyć w ubóstwie, ale można łatwo być bogatym bez pychy.

71.

Jakiegokolwiek bądź posiadasz dostatki, nie wzgardzaj ofiarą, którą ci twój Xiążę daje. Przyjmij ją, a zbywającą ci od potrzeb twoich, rozdziel między ubogich i potrzebniejszych od ciebie.

72.

Walcz dzień i noc ze swymi wadami, a gdy przy twojej usilności i trudach odniesiesz zupełne zwycięstwo; następuj wtenczas śmiało na wady cudze; ale wprzód nie wąż się nacierać na nie, póki tylko posiłki tobie samemu są potrzebne na pokonanie siebie. Nic śmieszniejszego, jak naganiać drugim występki, o które sami siebie pierwszej strofować powinniśmy.

73.

Człowiek ma trzech użytecznych sobie przyjaciół: przyjaciel szczery, przyjaciel wierny i przyjaciel, który wszystko słucha i wszystko, co mu się mówi, roztrząsa, a mało mówi. Jest także trzech, których przyjaźń jest szkodliwa, takimi są: przyjaciel pochlebny, przyjaciel hipokryta, czyli obłudny i przyjaciel, który wiele gada.

74.

Kto się przykłada do cnoty, ma trzech przeciwników: niewstrzeżliwość w młodości, póki ma krew wrzącą, sprzeczność i upór w wieku dojrzałym, a łakomstwo w starości.

75.

Mądry trzy rzeczy szanuje: prawa Nieba, wielkich ludzi i słowo pocziwego.

76.

Można stronić od swego nieprzyjaciela, ale nie trzeba mieć chęci brania zemsty z niego. Poruszenia natury nie są zawsze występne.

77.

Nie ufaj człowiekowi pochlebnemu, człowiekowi który jest przesadny w swojej mowie i wszędzie chce się wymownością popisywać: nie ten to jest charakter prawdziwej cnoty.

78.

Kto się uczy mądrości, dziewięć przymiotów są mu potrzebne: przenikliwość oka w postrzeganiu rzeczy, delikatność ucha w słuchaniu, wypogodzone czoło, ujmująca powaga ciała, prawdziwość zdania, dokładność w robotach swoich, radzenie się doskonałego w razie wątpliwym, roztrząsanie złych skutków w zapale gniewu lub zemsty i sprawiedliwość w krokach zabiegów swoich.

79.

Milczenie jest koniecznie potrzebne mądrym. Obszerne rozprawianie, mowy uczone, wyjątki wymowne

powinny być dla niego nieznanym, czynności powinny być językiem jego; ja przynajmniej nie chciałbym nigdy nic więcej mówić. Niebo gada, ale jakimże językiem odzywa się do nas, dając poznać ludziom, że jest najwyższy początek, od którego wszystko pochodzi, który wszystkim rządzi i ożywia? Poruszenie jest jego językiem, sprowadza pory w swoim czasie, wzrusza całe przyrodzenie i użyźnia one. O! jakże to milczenie jest wymownym!

80.

Mądry powinien unikać wielorakiego gatunku ludzi: tych, którzy rozgłaszają cudze błędy, a na tym swoją zakładają rozgrywkę; ludzi walecznych, kiedy ich zuchwalstwo nie jest połączone z obyczajowością ani z roztropnością tych, którzy pełni miłości własnej, zajęci swoimi zasługami, bałwochwałą swoich zdań i czynności, wszystkich napastują, wszystkiemu naganiają, nigdy rozumu nie używając do swojej porady. Powinien unikać tych, którzy bardzo mało światła posiadając, wtrącają się wszędy dla nicowania postępków cudzych, tudzież ludzi dumnych. Na koniec tych, którzy mają obmierzły nałóg wydobywania zagrzebanych już wad cudzych i na jaw onych wystawiania.

81.

Kto w nałogu zbrodni jakiej, jako niewolnik dożył 40 roku życia swego, nie jest więcej w stanie uwolnienia się i pokonania onej. Rozumiem, że jego choroba nie jest do uleczenia i do samej śmierci trwać będzie w swojej zbrodni.

82.

Nie trap się zbytecznie śmiercią brata twojego. Życie i śmierć są przeznaczeniem człowieka z Nieba mu danym, którym mądry powodować się powinien. A do tego wszyscy ludzie są twymi braćmi, za cóż tak bardzo jednego płaczesz, kiedy ci jeszcze tyle ich zostaje na ziemi?

83.

Światło przyrodzone jest to wieczysta zgodność duszy naszej z prawami Nieba; ludzie nie potrafią zgasić tego światła. Serce człowieka jest wprawdzie niestateczne i zmienne; dlatego to światło niekiedy jest przyćmione, iż zdaje się jakby całkowicie wygasło. Mądry sam doświadcza tego, zdarza mu się popełniać małe błędy i lekkich wad dopuścić się; nie może on atoli być cnotliwym, póki tylko jest w tym stanie i wielkie by było przeciwieństwo mądrym wtenczas nazywać się.

84.

Ludzie pierwszych wieków nie przykładali się do nauki i umiejętności tylko dla siebie samych, to jest aby byli cnotliwymi; tej to oni nagrody oczekiwali za swoje prace i trudy. Ale terażniejsi samych tylko powierzchowności i kadzideł szukają w naukach: uczą się przez próżność i dlatego tylko, aby uchodzić za uczonych w przekonaniu drugich. Nie trzeba się mądrości uczyć w innym zamiarze, tylko aby być cnotliwym.

85.

Mądry szuka przyczyn wad swoich w sobie samym; głupi zaś unikając i stroniąc zawsze od siebie samego, wszędzie je wyśledza, w sobie tylko samym nigdy.

86.

Mądry ma powagę jednostajną, ale srogim i nieprzystępnym być nie powinien. Lubi rozrywki przyjacielskie, a unika licznych zgromadzeń.

87.

Miłość lub nienawiść ludzi nie powinny być prawidłem dla ciebie i przyczyną kochania lub nienawidzenia drugich; roztrząśnij wprzód, czy lud ma do tego słuszne powody.

88.

Zawieraj przyjaźń z tym, który jest szczerym i ma serce prawe, z tym, który lubi się uczyć, a który ciebie także mógłby czego nauczyć. Innego gatunku ludzie nie są warci twojej przyjaźni.



Wincenty Sleńdziński (w środku) z kolegami
z trio muzycznego (zdjęcie z XIX w)

Wincenty Sleńdziński malarz - Sybirak

Wincenty Sleńdziński urodził się 1 stycznia 1837 roku w Skrebinach, guberni wileńskiej. Był synem amatorsko muzykującego malarza, Aleksandra Sleńdzińskiego i Karoliny z Korgowdów. Wychowywał się w Borcianach na Wilią, gdzie znajdował się majątek jego rodziców. Sleńdzińscy mieszkali później na Żmudzi, Bajoryskach¹ nad Niewiażą, w Wilnie, gdzie mieli własny dom. Tutaj Wincenty spędził lata młodości, tutaj pobierał pierwsze nauki, pod kierunkiem ojca zdobywał podstawy sztuki malowania, u Stanisława Moniuszki uczył się muzyki. W 1855 roku razem z Andriollim młody Wincenty wyjechał do Moskwy i rozpoczął naukę w tamtejszej Szkole Sztuk Pięknych.

Wincenty Sleńdziński studiował malarstwo religijne. Do kościoła rzymskokatolickiego w Moskwie namalował Św. Magdalenę, Św. Sebastiana i Św. Szczepana. Do kościoła w Nowogrodzie „Wniebowzięcie N. P.”. W rodzinnym Wilnie obraz Św. Kazimierza do katedry, Świętych Jakuba i Filipa w kościele na Łukiszkach, obrazy do kościoła Św. Rafała oraz do kaplicy Radukiewiczów na Rossie.

Prace Wincentego Sleńdzińskiego uczestniczyły w wystawie zorganizowanej z okazji przyjazdu cara do Moskwy. Prawdopodobnie była to wystawa pokonkursowa zorganizowana przez Akademię Petersburską, której oddziałem była szkoła moskiewska. Wincenty Sleńdziński otrzymał trzy medale, w tym dwa srebrne /jeden z nich - wielki/. Nagrodzono portret studenta matematyki Adolfa, rysunek perspektywiczny i obraz „Daniel w lwiej jamie”. Adolf był kolegą Wincentego. Jeden z wystawianych

obrazów zamówiła carowa Maria Teodorówna płacąc 200 rubli. W tym samym roku, chcąc sfinansować swój wyjazd do Wilna sprzedał w Moskwie inne dzieło, i kiedy otrzymał urlop w końcu 1863 roku, wybrał się do Wilna.

Jechał poprzez Petersburg, gdzie miał odebrać owych 200 rubli z kancelarii carowej. Pieniądze były już wysłane do Moskwy. Czekał na ich powrót 10 dni i po otrzymaniu ruszył w dalszą drogę.

W Wilnie podejrzany o kontakty z powstańcami m. in. Julianem Czarnowskim, Karolem Jasiewiczem i Bolesławem Kołyszka, został aresztowany i osadzony w cytadeli. Bolesław Kołyszko był jednym z bardziej znanych powstańców. Julian Czarnowski był naczelnikiem cywilnym powiatu oszmiańskiego. Karol Jasiewicz - studentem Uniwersytetu Moskiewskiego, jakiś czas dowodził powstańcami w powiecie oszmiańskim jako pełniący funkcję dowódcy oddziału. A Wincenty Sleńdziński studiował przecież w Moskwie. Do Wilna przybył, jak twierdzi w zeznaniach sądowych, w celu zbierania materiałów do swych szkiców studyjnych. Wynajął mieszkanie u pani Kierbedź w domu Kozieliły, a po Św. Michale /22. IX. 1863 r./ zamieszkał w domu Franka. Rodzina w tym czasie mieszkała przy ul. Wielkiej. Studiował twarze spotykanych ludzi, łożył na utrzymanie rodziny i kształcenie rodzeństwa, ale w domu rodzinnym nie zamieszkał! W zeznaniach wyjaśnia, że poświęcił się sztuce, że nikt z kim spotykał się na ulicy nie wciągał go do żadnej organizacji.

W Wilnie narysował Św. Kazimierza, dwa typy żydowskie, zaczął kilka obrazów m. in. zaczął malowanie Matki Boskiej Ostrobramskiej, poprawiał stare. Pierwsze

trzy wysłał do Moskwy na wystawę z zamiarem sprzedaży. W zeznaniach procesowych tłumaczy się: „By się nie zaangażować w powstanie zająłem się intensywną robotą”. Artysta nie obciąża nikogo. Jedynie o Jasiewiczzu mówi, że „wiedział o jego zamiarze przystąpienia do powstania”. Twierdzi, że po skończeniu pracy studyjnej zamierzał wrócić do Moskwy, prosił o zezwolenie na malowanie w domu. 19 listopada 1863 roku o godz. 9³⁰ w cytadeli nr 14 Wincenty Sleńdziński stanął przed sądem polowym. Skazany został na zesłanie do guberni niżgorodzkiej pod ostry nadzór policyjny. 20 grudnia Murawiew podpisał wyrok, a ogłoszenie go nastąpiło 9 stycznia 1864 roku i tego samego dnia wysłano Sleńdzińskiego do Kniaginina. Tutaj miał przebywać 20 lat.

W aktach sądowych dotyczących Wincentego Sleńdzińskiego znajduje się nieopisana opinia:

„Cichy, zajmujący się pracą naukową i malarstwem dla utrzymania rodziny. Rodzina składa się z rodziców i 6 dzieci młodszych w Wilnie na Wielkiej na jego utrzymaniu”.

Już w 1864 roku Wincenty rozpoczął starania o powrót do Moskwy. W jego sprawie wystąpił nawet gubernator moskiewski pozytywnie wyrażając się o jego osobie i malarstwie. Powołując się na Moskiewskie Stowarzyszenie Malarskie pisze do gubernatora wileńskiego:

„Zebrawszy materiały o sposobie życia Sleńdzińskiego w szkole i poza szkołą, Sowiet uważa, że on przy nie-nagannym sprawowaniu, swemi pracami i talentem zwracał na siebie uwagę władz i publiczności, która śledziła rozwój jego talentu. Jego obrazy wciąż były upiększeniem wystaw w Moskwie, a jeden nawet miał ten

zaszczyt, że zwrócił uwagę Carycy i został zakupiony do jej gabinetu.”

Gubernator moskiewski prosił gubernatora wileńskiego o zgodę na powrót Sleńdzińskiego do Moskwy w celu doskonalenia sztuki malowania. Wincenty Sleńdziński mógł wyjechać z Kniaginina dopiero 10 marca 1867 roku. Otrzymał wtedy zgodę na pobyt w Charkowie. Podróż do nowego miejsca zesłania opisuje w swych pamiętnikach. W jej trakcie „dni ze cztery” zabawiał w Moskwie, gdzie odwiedził Szkołę Malarską, spotkał się z profesorami i kolegami. Zwiedził wystawę etnograficzną. W Charkowie był 6 maja 1867 roku. Właśnie w 1867 roku Wincenty Sleńdziński otrzymał od Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu tytuł malarza trzeciego stopnia.

W Charkowie znany był jako malarz i muzyk. Uprawiał malarstwo religijne i portretowe, grywał na fortepianie, pisał pamiętniki i wiersze. Cały czas „malował dla chleba”. Łożył na utrzymanie i kształcenie rodzeństwa. Brat Stanisław został inżynierem dróg i mostów, Aleksander przyrodnikiem.

W 1872 roku Wincenty Sleńdziński uzyskał zgodę na dalsze studia, wyjechał do Krakowa i Drezna. W Krakowie zamieszkał u brata Aleksandra profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, poznał Jana Matejkę. W Dreźnie pozyskał przyjaźń Józefa Ignacego Kraszewskiego, kolegi swego ojca. Obrazki i portrety malowane przez Wincen- tego były poszukiwane w Dreźnie, wysoko cenione i przyniosły mu rozgłos. Wincenty Sleńdziński studiował tutaj typy portretowe. Zanim zabrał się do malowania, analizował swoje wzory z natury. „Naturę” umiał upoetyzować, ale bez zbytnej przesady, nadawał jej osobisty wdzięk i wymowę. W Dreźnie zawarł znajomość

z Klemensem Rodziewiczem, świetnym miniaturzystą i kopistą. Poprzez Kraszewskiego i Cieszkowskiego wszedł w kontakt z Mielżyńskimi, Kwileckimi, Działyńskimi i innymi mecenasami kultury Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Znalazł poparcie u barona Engeströma. Jako doskonały restaurator zajmował się obrazami ze zbiorów kórnickich, restaurował dzieła Tintoretta, Ribery i innych znakomitości. Kraszewskiemu namalował portret prababki Niemojewskiej. Źródłem tego portretu był drobny szkic piórkowy. Stworzył kilka portretów rodzinnych i portret samego Józefa Ignacego. W Dreźnie namalował na drewnie szachy Skirmuntówny.

Zamierzał odwiedzić Włochy. Podróż nie doszła do skutku. W 1875 roku będąc w Krakowie wybrał się w góry. Przekroczył ponoć granicę i odesłany został do Charkowa. Przebywał też w ukraińskim miasteczku Sumy. Malował wtedy rzeczy drobne i mniej udane, ale przede wszystkim muzykował. Właśnie w tym okresie życia akompaniował w koncertach Friemana, Borowskiej, Hiszpańskiego. Występował również solo. Pamiętamy, że Wincenty Sleńdziński pobierał nauki u samego Stanisława Moniuszki. W 1889 roku w wyniku carskiej amnestii mógł wrócić do Wilna. Ożenił się wtedy z Anną z Bolcewiczów, wdową po Józefie Czechowiczu, doskonałym fotografie, artyście wileńskim. Kilka lat mieszkał w podmiejskich Śnipiszkach, gdzie zmarł 6 sierpnia 1909 roku.

Eugeniusz Szulborski

¹ Irena Kołoszyńska mówi o Bajdryszkach ("Wincenty Sleńdziński (1837 - 1909)", w: Lubomir Sleńdziński, Pamiętnik Wystawy, Warszawa 1977, s. 255/.

KALENDARIUM GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH

Październik

- 13.10** W ramach IV dni Papieskich w Białymstoku otwarcie wystawy Sztuki Sakralnej. Autorzy prac: Ludomir Sleńdziński, Wincenty Sleńdziński, Antoni Herliczka, Stefan Rybi, Henryk Rogoziński, Zawadzcy: Urszula, Krystyna i Kazimierz, Dymitr Grozdew, Georgi Andreew, Wiktoria Tołłoczko - Tur, Jadwiga i Wojciech Załęscy, Maria i Dariusz Sobocińscy. Wykład prof. Kazimierza Pieńkowskiego, poezja Karola Wojtyły w interpretacji Andrzeja Kozłowskiego, Magdalena Andreew - śpiew. Andrzej Gerwatowski - gitara.
- 10.10** Z cyklu „Czwartki u Sleńdzińskich” wieczór poezji Elżbiety Kozłowskiej - Świątkowskiej, promocja książki „Rozmowa”. Prowadzenie - Anna Markowa, oprawa muzyczna - Krzysztof Panuciak. Otwarcie ekspozycji fotogramów Janusza Niechwiełowicza.

Listopad

- 03.11** Obrady Komisji Kultury Rady Miejskiej w Galerii.
- 10.11** Udział w uroczystości zakończenia Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Przyroda Ojczysta i jej ochrona”, w którym drugą nagrodę zdobył uczestnik akcji „Kolorowe lato” Rafał Kieras.
- 10.11** „Czwartek w rocznicę odzyskania niepodległości” - WIELKIE PYTANIA O POLSKĘ - od Jana Pawła Woronicza do Jana Lechonia. Prowadzenie - Waldemar Smaszcz, śpiew - Magdalena Andreew, gitara - Andrzej Gerwatowski.
- 09,16.11** Konferencje nauczycieli historyków w Galerii.
- 13.11** Z cyklu „Czwartki u Sleńdzińskich” promocja książki Wiesława Szymańskiego „Icones barbaraë”.

Ekspozycja rysunków Stanisławy Gryncewicz. Prowadzenie - Waldemar Smaszcz, oprawa muzyczna - Krzysztof Panuciak.

20.11 Podsumowanie I Konkursu Plastycznego Pogranicza „Mój Pamiętnik”, uroczyste wręczenie nagród. Otwarcie wystawy prac nagrodzonych. Występ wychowanków Domu Pomocy Społecznej w Zaściankach.

24.11 Z cyklu „Czwartki u Sleńdzińskich” - „Będę musiała być prześliczna” - spotkanie z Alicją Rybałko - polską poetką z Wilna. Prowadzenie - Jerzy Binkowski, inauguracyjny recital klawesynowy - Piotr Wilczyński.

Grudzień

08.12 Promocja książki Mieczysława Czajkowskiego „To wszystko pamięć”. Prowadzenie - Jan Leończuk, montaż słowno - muzyczny w wykonaniu uczniów Liceum Muzycznego pod kierunkiem Bożeny Ołędzkiej.

15.12 „Rodzinna lekcja historii” prof. Aliny Midro z Akademii Medycznej w Białymstoku. Otwarcie wystawy fotografii Leszka Siwickiego „ToNieMy”. Koncert kwartetu smyczkowego prof. Stanisława Kuka.

17.12 Formalne przekazanie dzieł zakupionych od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny (obrazy, rzeźby, płaskorzeźby i rysunki Ludomira Sleńdzińskiego oraz rysunki Wincentego Sleńdzińskiego łącznie z pamiątkami rodzinnymi i archiwaliami).

18.12 „Opłatek u Sleńdzińskich” - MISTERIUM BLASKU I CIEMNOŚCI, wiersze i kolędy na Boże Narodzenie. Autor wieczoru - Waldemar Smaszcz, kolędy w wykonaniu Magdaleny Andreew przy akompaniamencie Andrzeja Gerwatowskiego.

Izabela Suchocka



Wincenty Śleńdziński, Kąpiel Johalki.
Obraz z natury. Wilno 1888



W. Sleńdziński, Johalka. Wilno 1894 r.



Na okładce autoportret Wincentego
Śleńdzińskiego (1862),
na stronie tytułowej „Zaparcie się Św. Piotra”

BIULETYN GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH
Redaguje zespół: Katarzyna Hryszko, Izabela
Suchocka, Eugeniusz Szulborski (red. nacz.)
Opracowanie graficzne - Izabela Suchocka
Muzeum Miejskie, Galeria im. Sleńdzińskich
15-461 Białystok, ul. Waryńskiego 24 a, tel. 517-670